

Stefan Konstańczak

O fenomenie wolności

О феномене свободы

Ореста Лосик, *Феномен свободи у французькому дискурсі постмодернізм*,
Львівський національний університет ім. Івана Франка,
Наукове товариство ім. Шевченка,
Українознавча наукова бібліотека НТШ,
Львів 2016, сс. 302

Prezentowana książka stanowi rozszerzoną wersję obronionej przez autorkę na Uniwersytecie Lwowskim rozprawy doktorskiej. Pomimo upływu czasu treści zawarte w niej nie straciły swojej aktualności, bo podobne rozważania swego czasu prowadzono również w naszym kraju. Dyskusja na temat postmodernizmu w Polsce przebiegała burzliwie zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych, a symbolicznie zakończyło je wydanie książki Alana Sokala i Jeana Bricmonta *Modne bzdury*. Nie znaczy to jednak, że wraz z uwiędnięciem polskiej dyskusji postmodernizm wyczerpał swoją atrakcyjność naukową dla intelektualistów na całym świecie, bo dyskusje wszczęte przez Jean-François Lyotarda czy Gillesa Deleuze trwają nadal i przyniosły jeszcze wiele interesujących interpretacji i propozycji. Z drugiej zaś strony nie można nie zauważyć, że czynnikiem sprzyjającym zanikowi

zainteresowania postmodernizmem w Polsce była wyraźna dominacja szkoły analitycznej odrzucającej z góry możliwość prowadzenia dyskusji naukowych na płaszczyźnie, którą proponował postmodernizm. Niemniej jednak u naszych sąsiadów, zwłaszcza ze Wschodu, dyskusje tego typu przybrały wyraźnie odmienny charakter, gdyż eksponowały humanistyczne walory postmodernizmu jako nowej postaci liberalizmu, a także podejmowały problem wolności jednostek we wszelkich aspektach, w tym zwłaszcza swobody ekspresji twórczej. Nie można zatem nie zauważać, że na Ukrainie problem zakresu wolności jednostki wzbudzał nieco inne emocje niż w Polsce. Prezentowana książka Oresty Losyka jest tego najlepszym dowodem, gdyż wpisuje się w kontekst rozważań daleko szerszych niż tylko filozoficzne. Publikacja ta jest bowiem nie tyle poświęcona omówieniu

problematyki wolności w postmodernizmie, co symbolicznemu rozliczeniu z epoką już minioną, która zarazem nie sprzyja sprostaniu nowym wyzwaniom, przed jakimi zostali postawieni Ukraińcy w epoce po Majdanie. Autorka zastanawia się bowiem przy okazji prowadzenia rozważań filozoficznych także nad tym, na ile jej rodacy są przygotowani do ewentualnej integracji europejskiej, ale jej książka jest wymownym dowodem na to, że proces ten już się rozpoczął.

W świetle takiego wrażenia już pierwszy rozdział książki poświęcony poszukiwaniu rozgraniczenia pomiędzy epoką „moderny” a postmoderny nabiera szczególnego charakteru. To także jest poszukiwanie przyczyn przemijania totalizującej epoki bezpiecznych znaczeń i łatwego rozumienia świata oraz narodzin na jej gruzach nieokreślonej, znaczeniowo płynnej, fazy ekspansji dyskursu, w którym uprawomocnione są znaczenia, którym ludzie potrafią nadać jakiś sens. Początków epoki moderny autorka doszukuje się w XVII wieku w czasach Kartezjusza, zatem jej książka w pewnym sensie obejmuje aż cztery wieki historii nauki, która przeszła długą drogę ewolucji od poszukiwania maksymalnej ścisłości i jasności, aż po uprawomocnienie wszystkich form dyskursu, które pozwalają jednostkom na ekspresję samych siebie poprzez uczestnictwo w takim, który najbardziej odpowiada jej potrzebom. Postmodernizm zrodził się z zakwestionowania moderny, która stworzyła system totalizujących znaczeń oparty na niepodważalnych

kategoriach „Obiektywności, Słuszności, Prawdy, Wartości, Piękna, Dobra itp.” (s. 7).

Autorka pierwszy rozdział swej książki poświęciła rozumieniu w kulturze europejskiej pojęcia „nowoczesność”, co było zabiegiem niezbędnym, aby można było nie tylko określić moment początkowy, ale także końcowy okresu, któremu przypisane zostaje takie miano. Ekspansja postmodernizmu rozpoczyna się bowiem wówczas, gdy epoka nowoczesności wyczerpuje się i traci dynamikę napędzającą kulturę. Do grona pierwszych postmodernistów w książce zaliczono zwłaszcza przedstawicieli pięciu państw – Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, i co zapewne mile zostanie odebrane w naszym kraju, także Polski (Bogdan Baran, Ryszard Nycz, Stefan Morawski oraz Andrzej Szahaj). Epoka postmoderny w interpretacji autorki nie rozpoczęła się nagle, gdyż jej źródeł autorka doszukuje się w egzystencjalizmie, studiach semiotycznych, psychoanalizie czy nawet w pragmatyzmie. Interesującą została tutaj przeprowadzona analiza interpretacji nowoczesności dokonanych w humanistyce europejskiej. Przegląd ten rozpoczyna Reinhart Koselleck (1923–2006) znany głównie jako współtwórca semantyki historycznej, a kończy interpretacja Jeana-Francois Lyotarda uważanego za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli postmodernizmu. W rozdziale tym został również scharakteryzowany sam postmodernizm, zarówno od strony pojęciowej jak i metodologicznej. Autorka wykorzystała do tego

celu różne opracowania, ale charakterystyczne jest sięganie głównie do prac estetyków postmodernistycznych jak Krystyna Wilkoszewska czy Wolfgang Welsch. Wspomniano również o ukraińskich przedstawicielach tego kierunku sytuując ich przede wszystkim w obszarze literaturoznawstwa.

W kolejnym rozdziale autorka zajęła się poszukiwaniem genezy postmodernistycznego rozumienia wolności. Rozdział ten ma kluczowe znaczenie dla całej książki. Źródła tych doszukuje się jeszcze przed epoką moderny wyróżniając okres, który nazywa „premoderną” (s. 78). Niemniej jednak wolność była wówczas reglamentowana, co szczególnie dotkliwie odczuwali przedstawiciele elit intelektualnych. Obszarem nieskrepowanej wolności twórczej było wówczas tylko „królestwo rozumu”. Postmodernizm rozszerza niepomiernie te granice wprowadzając pluralizm metodologiczny, w którym uprawnione jest każde myślenie, które nie stoi w sprzeczności z rzeczywistością. Autorka pisze o tym w ślad za postmodernistami francuskimi, że jest to „gra” na pluralizm (s. 84). Inaczej mówiąc, znikają wówczas ograniczenia wynikające z totalizującej narracji moderny. Celowo jest tu używany termin „moderna”, gdyż kierunek intelektualny zwany modernizmem narodził się w dziewiętnastowiecznej Francji, w którym programowo zacierano pomiędzy sztuką a nauką, a zatem był jakby wstępem do postmodernizmu, który rozciągnął tę zasadę na całą humanistykę. Programowa wolność myślenia zarazem zakłada, że

nie istnieją w nim żadne wyróżnione kierunki, a stąd bierze się dowartościowanie w postmodernizmie wszystkiego, co dotąd znajdowało się na marginesach wielkiej nauki. Przeszłość także nie jest żadną zamkniętą kartą, ale dopiero teraz można ją interpretować na nowo, otworzyć nowe horyzonty przekraczające ograniczenia czasowe. Taka optyka powoduje, że postmodernistyczna narracja jest płynna, nieustannie dzieje się, co autorka podkreśla w wielu miejscach. Tym samym dyskurs toczy się ciągle, bo nawet wyrażanie we wszelkich formach językowych swego myślenia o postmodernizmie automatycznie staje się jego częścią.

W książce jeden z podrozdziałów (2.1.6) poświęcono relacji postmodernizmu do poststrukturalizmu, co wydaje się trafnym zabiegiem autorki, gdyż w zasadzie te same osoby, które w pierw zaliczono do postmodernizmu dziś są traktowane w nauce jako poststrukturaliści. Nie przypadkiem rozważania te są w zasadzie interpretacją Gastona Bachelarda, jednego z nieulicznych filozofów francuskich, który nie uległ urokowi postmodernizmu. Znany jest głównie z próby nowego spojrzenia na filozofię nauki, gdyż przeciwstawiał się dyktatowi epistemologii w filozofii głosząc, że nie mniejsze znaczenie w niej odgrywa wyobraźnia. Z tej racji zalicza się go do przedstawicieli nowego racjonalizmu. Jak trafnie zauważa autorka Bachelard stawia pytanie nie o to, dlaczego coś jest, tylko o to dlaczego by nie mogło być akurat tak, jak podpowiada wyobraźnia (s. 98). Tym

samym różnica pomiędzy myśleniem postmodernistycznym (pluralistycznym) a postrukturalistycznym polegać by miała na tym, że ten drugi próbuje stworzyć nowy paradygmat dla nauki, czyli byłby jakąś formą racjonalizmu.

W tej części książki dominują jednak rozważania o estetyce postmodernizmu, co jest zrozumiałe z racji specjalizacji naukowej autorki. Rozważania te idą w kierunku rozstrzygnięcia na ile postmodernizm jest awangardą, a może jest już „awangardą po awangardzie”. Pojawia się tu wątek „literatury wyczerpania” oraz znane tezy, że wszystko jest muzyką, a każde słowo literaturą. Eksperymentowanie w sztuce jest przecież najwyższą formą wolności twórczej. Skoro nie istnieje żaden wyróżniony kierunek myślenia, to rzecz jasna nie istnieją mistrzowie i naśladowcy. Indywidualność nie jest wartością, bo wartością staje się pluralizm, niepowtarzalność i otwartość na różne formy ekspresji. Istotne jest tutaj, że obok tez głoszonych przez Adorno, czy Welscha wiele miejsca zostało poświęcone ukraińskim badaczom postmodernizmu, dzięki czemu dowiadujemy się, że ich dorobek na tym polu nie ustępuje temu znanemu z dyskusji w Polsce.

W kolejnej części książki autorka zmierzyła się z kontekstualnym charakterem dyskursu postmodernistycznego. Dyskurs, aby był rozumiany, musi z konieczności charakteryzować się jakąś wewnętrzną logiką. Skoro jednak nikt nie może narzucać drugiemu swego punktu widzenia staje się on amorficzny, pozbawiony punk-

tów wyróżnionych, przez co nikt nie może rościć pretensji o nadrzędność swego sposobu myślenia nad innymi. Wolność dyskursu jest zatem rozumiana specyficznie, gdyż nie może ona oznaczać, że istnieją tylko nadawcy a nie ma odbiorców komunikatów. W dyskursie musi istnieć ten drugi, bo bez niego nie byłoby żadnego rozumienia. Wedle autorki specyfika dyskursu postmodernistycznego polega na tym, że jest on płynny w tym sensie, że zachowując racjonalność jest zarazem zrelatywizowany. Znaczy to, że żaden komunikat nie musi być tak rozumiany jak tego chciałby jego nadawca. Autorka jednak pokusiła się także o postawienie kilku tez, w których stara się wyjaśnić w czym wyraża się taka dwoistość postmodernistycznego dyskursu (s. 144). Doszukuje się przy tym także paraleli pomiędzy poglądami na temat dyskursu Immanuela Kanta, Michaela Foucaulta oraz Lyotarda. Takie zestawienie było jednak niezbędne do tego, aby przejść do rozważań na temat funkcji dyskursu w praktyce. To mowa jest głównym medium porozumiewania się i stąd zrozumiałe staje się zainteresowanie tą sferą ze strony postmodernistów. Praktyka językowa jest swobodną grą, w której poszczególne dyskursy się przenikają, a o rozumieniu decyduje kontekst. Autorka problem wyjaśnia dokonując analizy porównawczej dwóch koncepcji dyskursów sformułowane przez Foucaulta oraz Lyotarda.

Zakwestionowanie przez postmodernizm nadrzędności poznania w nauce i filozofii jest jednym z pro-

blemów poruszanych przez autorkę w tej części publikacji. Rodzi to bowiem pytanie o status wiedzy, w tym zwłaszcza wiedzy naukowej. Nauka rozwija się przecież nie dzięki rozproszeniu jej wysiłków, ale dzięki kumulacji wiedzy. W świetle przedstawionych rozważań okazuje się, że nie chodzi tu jednak o podważanie wiarygodności nauki, ale o pluralizm dróg prowadzących do pomnażania wiedzy. Rzeczywistość nie ma bowiem punktów wyróżnionych, które determinują nasze poznanie, a stąd jest ona rejestrowana na różne sposoby. Zdaniem autorki rodzi to swoisty przymus meta-narracji, w którym scjentyzm zostaje pozbawiony monopolu na poznanie naukowe, co autorka nazwała „delegitimacją scjentyzmu” (s. 166). Taka degradacja scjentyzmu cechuje właśnie epokę późnej nowoczesności. Trzeba przyznać, że rozważania te niosą wiele istotnych informacji, które z pewnością zainteresują czytelników zainteresowanych filozofią współczesną.

Postmodernizm w interpretacji autorki to nie jest nauka ani ideologia, to pewien stan ducha, w którym ludzkie myślenie jest stanem niezgody na to, co już jest. Kryzys w nim jest więc w nim czymś koniecznym, a im więcej nabywamy wiedzy z różnych źródeł tym bardziej prosty obraz świata, który dotąd budowali naukowcy, rozpada się. Nie dziwi więc postawienie przez autorkę pytania „Co to znaczy myśleć na sposób postmodernistyczny?” Na to pytanie stara się odpowiedzieć sięgając ponownie do estetyki postmodernistycznej oraz do gramatologii Derridy.

Książkę zamyka rozdział poświęcony interpretacjom problemu wolności we francuskim postmodernizmie. Autorka rozpoczęła rozważania w tej części swej pracy od naszkicowania zarysu historii francuskiej filozofii w XX wieku. Pojawiają się tutaj takie postacie jak Raymond Aron, Jean-Paul Sartre, Alain de Benoist, oraz oczywiście cała plejada postmodernistów. Autorka docieka dlaczego właśnie Francja stała się kolebką postmodernizmu, a z tych rozważań wynika stało się tak dzięki centralnemu usytuowaniu w tamtejszej filozofii problematyki wolności człowieka. Znajduje się tu także bardzo ciekawie przedstawiona interpretacja Lyotardowskiej koncepcji „sprawiedliwej wolności” a w zasadzie warunków, które dla niej muszą zostać spełnione. Formy, za pomocą których dokonuje się emancypacja dyskursu o wolności, zostały omówione przez autorkę szczegółowo (s. 259–265). W tym świetle zrozumiałym staje się fakt, że to właśnie Francja stała się stolicą światowego postmodernizmu. W zakończeniu książki zaś pojawia się słuszna uwaga, że nawet jeśli postmodernistyczny projekt przeszedł do historii filozofii, to jednak pozostawił po sobie otwarte pole do dalszej dyskusji nad fenomenem wolności człowieka. Z pewnością jest to temat ciągle aktualny, bo światowy kontekst polityczny i gospodarczy zmusza do jej definiowania ciągle na nowo. Ponieważ wkład francuskich postmodernistów jest ciągle mało znany na Ukrainie, pojawia się tu także postulat uprzystępnienia jego dorobku szerszej publiczności.

Lektura książki nie jest łatwa, gdyż od czytelnika wymaga orientacji nie tylko w historii współczesnej filozofii francuskiej, ale także ogólnej wiedzy o naszej cywilizacji. Wielość pojawiających się nazwisk i stanowisk nie ułatwia tej lektury, choć na szczęście autorka często wykonywała zestawienia najważniejszych tez z danej części książki. Zabieg ten bardzo ułatwia zrozumienie omawianych w niej treści. Za niedostatek książki można

jednak uznać marginalne potraktowanie w książce nurtu feministycznego, który także wiele wniósł do wyeksponowania dyskursu na temat wolności. Z lektury książki polski czytelnik może dowiedzieć się też wiele na temat współczesnej filozofii ukraińskiej, która w naszym kraju jest mało znana. Okazuje się jednak, że łączy nas nie tylko bliskość geograficzna ale także więź intelektualna, czego przykład daje właśnie filozofia.